GAZETA LWOWSKA

We Czwartek | Nro. 106. | 3. Lipca 1817.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył C. K. Radcę gubernialnego i Starostę Cyrkułu Tarnowskiego, W. Jerzego Wilhelma Barona Escherich a, mianować nayłaskawiey rzeczywistym Szambelanem swoim.

Gmina mieyska Stanisławowska złożyła 32 ZR. 26 krayc. na wsparcie iednego inwalida z tamtąd rodem będącego, o czem Rząd kraiowy z pochwałą donosi.

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Dnia 9go Czerwca przybył na fregacie Syrenie do Liworno Królewic Obu Sycylii Leopold z Małżonką swoią, Arcy-Xiężną Austryacką. Z tamtąd udał się z nią dnia 11go do Florencyi, gdzie we dwa dni późniey Arcy-Xiężna Austryacka Leopoldyna, Małżonka Królewica Następcy tronu Portugalskiego i Brazylijskiego nadiechała. W dniu tym nie wiedziano ieszcze w Florencyi, czyli flota Portugalska do Liworno zawinęła.

Ameryka Hiszpańska.

Oto iest rappert Jenerała powstańcow San Martin, do naywyższego Dyrektora Zjednoczonych Prowincyi nad rzeką La Plata, donoszący o bitwie i o (*wzmiankowanem iuż w numerze 98mym gazety naszey*) zupełnem zwycięztwie nad woyskiem Krolewsko-Hiszpańskiem w Chili:

Z główney kwatery Santiago dnia 22go Lutego 1817.

Koley szczęśliwych wypadków, które od rozpoczęcia wyprawy naszey szybko po sobie następowały, nie dozwalała mi aż do dnia dzisieyszego zdać JW. Panu dokładney sprawy o naygłównieszych zdarzeniach. W powszechnym rapporcie moiego Sztabu jeneralnego z dnia 20go z. m. doniesiono, w iakim porządku woysko ciągnęło, i iakich środków do ułatwienia tey wyprawy używałem. Woysko zebrało się dnia 28go s. m., i w dobrym porządku przybyło do Mariantales na gościńcu Pates, gdzie poczyniłem przygotowania kieruiąc poruszenia woyska moiego tym sposobem, ażeby sobie posiadanie wszystkich czterech Kordyllerów*) zabezpieczyć, i wszystkie przeszkody uprzątnąć, iakieby mi nieprzyiaciel w wąwozach, któreśmy przechodzić mieli, mogł czynić. Utworzono dwa oddziały woyska. Pierwszy, który miał z tyłu ciągnąć, powierzyłem Jenerałowi brygady Solerowi; składał się ón z 1wszego bataliionu strzelców, z kompanii grenadyerów i strzelców 7go i 8go pułku, z moiey własney straży, z 3go i 4go szwadronu grenadyerów konnych, i z 5ciu dział. — Drugi składał się 7go i 8go bataliionu i z dwóch dział pod Jenerałem Majorem O'Higgins i Pułkownikiem Zapiola z szwadronami N. 1 i 2. — Bezpośrednio za niemi szedł Dowodca artyleryi z żołnierzami i robotnikami swoimi, a Majorowi od inżyniierów Arcos rozkazałem iśdź z 2000 ludzi przed lewem skrzydłem naszem, przedrzeć się przez las Vallehermoso, uderzyć potem na Cinjego, gdzie stał posterunek nieprzyiacielski, przedrzeć się z tamtąd na wzgórza, a Kordyllery pod Pinques wtyle zostawiaiąc, pusunąć się do Achapullas, to stanowisko zaiąć, a pod Putaendo znowu się z woyskiem połączyć.

Dnia 5go otrzymałem od Jenerała przednią strażą dowodzącego doniesienie, że wyż pomieniony Officer w dniu 4tym do Achapullas nadciągnął, i że Dowodca Hiszpański w San Filipe ze 100 ludźmi i nieiaką liczbą milicyi dla uderzenia nań wyruszył, lecz przez walecznego Porucznika Lavalle pobitym został. Nazaiutrz rano opuścili Hiszpanie Putaendo i San Felipe, zostawiwszy tabory etc. etc. Jenerał Soler szedł żywo na przód, a dnia 6go była iuż cała przednia straż w Putaendo. Tam postawił Adjutanta Necochea z 80 ludźmi za górach, a Dowedcy Melianowi rozkazał zaiąć miasteczko San Antonio. Nazaiutrz utworzył swóy obóz, i założył główną kwaterę swoią w San Andres del Tartaro. Dnia 6go wieczorem otrzymał

*) Jest to pasmo gór bardzo wysokich i zimnych.

nieprzyiaciel znaczne posiłki, przebył w nocy rzekę Aconcagua, a ze świtem pokazał się przed frontem Adjutanta Necochea w 400 koni i 300 piechoty z dwoma działami. Waleczny ten Officer nie zląkł się iego, lecz rozkazał przednim strażom swoim na linije uderzyć. Nie kazał dawać ognia, dopóki nieprzyiaciela tuż przed sobą nie uyrzał, i wtedy dopiero z pałaszem w ręku rzucił się na Hiszpanów, przemógł ich, położył 30 trupem, a 4rech w niewolą zabrał. Scigał ich aż do wzgórzów Colmas, gdzie pod zasłoną piechoty swoiey stali. Tegoż samego wieczora około godziny 9tey, spiesznie opuściwszy stanowisko swoie i miasto San Filipe, wrócili się Hiszpanie za rzekę.—W iednymże czasie sprzyiało podobnież szczęście Pułkownikowi Las Heras, który miał zlecenie ze swoim bataliionem N. 11, z 30 grenadyerami konnymi i z 2ma działami na Santa Rosa przy gościńcu Uspalata uderzyć. Dnia 4go uderzył Major Martinez, drugi w dowództwie, na posterunek na górach Andes z 106 ludzi złożony, zdobył bagnetem tę posadę po uporczywym półtorygodzinnym boiu, i zabrał 47 ieńców. Według rozkazów moich miał ten oddział dnia 8go do Santa Rosa przybyć i złączyć się z przednią strażą woyska, które tegoż samego dnia na San Felipe uderzyć miało; co się też i stało. Dnia 9go opuścił nieprzyiaciel stanowisko swoie nad rzeką Aconcagua i Curimon, zostawiwszy nieco broni i potrzeb woiennych, i uszykował się znowu pod Chucabuco. Postanowiłem zatem, ile możności nayspieszniey wyruszyć przeciwko niemu i przeciwko stoliey, i lubo działa nasze ieszcze nie były nadeszły, uderzyć na niego, gdziekolwiekbym go spotkał. Dnia 9go z rana postawiłem znowu most na rzece Aconcagua i wysłałem Dowodcę Meliana ku wzgorzom Chucabuco dla uważania nieprzyiaciela. Woysko ciągnęło za nim, i stanęło na wchodzie do wąwozu z oddziałem Pułkownika Herasa, który miał rozkaz skupienia się w tem mieyscu.

Od tey chwili można było lepiey poznać zamiary nieprzyiaciela. Stanowisko, które na wzgórzach zaiął, i stałość z iaką onegoż chciał bronić, iaśnie pokazywały, że mocno postanowił utrzymać się na posadzie swoiey. Czaty nasze postąpiły aż do odległości wystrzału karabinowego, i przez cały dzień 10ty i 11sty uważały postawę nieprzyiaciela. Zrobiono mały rys stanowisk nieprzyiacielskich, według którego przygotowania moie poczyniłem, aby nazaiutrz rano (12go) na nieprzyiaciela uderzyć. Załączam JW. Panu topograficzny plan tey posady, który wielkie przeszkody, iakie woysko nasze pokonało, tudzież korzyści stanowiska nieprzyiacielskiego, wskazuie. Dowództwo nad prawem skrzydłem zleciłem Jenerałowi Solerowi, który z pierwszą dywizyą strzelców, z kompaniiami grenadyerów i ćwiczonych strzelców 7go i 8go pułku, pod Pułkownikiem Martinezem, z 7miu działami, z moią własną strażą i z 4tym szwadronem grenadyerów konnych, miał rozkaz natrzeć na nieprzyiaciela z boku i oskrzydlić go, gdy tymczasem Jenerał O'Higgins, któremu lewe skrzydło poruczyłem, z bataliionami N. 7 i 8, z szwadronami N. 1, 2 i 3, i z dwoma działami na niego z przodu miał uderzyć. Pierwsze poruszenie nasze sprawiło, że nieprzyiaciel stanowisko swoie na górach opuścił, gdyż nagły nasz pochod nie dał mu czasu do zebrania siły zbroyney, którą miał w Chucabuco, aby nam w wyyściu na wzgórza przeszkodzić. Po tym pierwszym pomyślnym skutku, stały się nowe rozporządzenia potrzebnemi. Piechota nieprzyiacielska, cofaiąc się, musiała ciągnąć przez równinę przeszło 4 leguas (mil Hiszpańskich) długą; zasłaniała ią wprawdzie mocna kolumna iazdy, lecz doświadczenie nauczyło nas, że dobry szwadron konnych grenadyerów naszych był dostatecznym, aby ią odciąć i rozproszyć. Stanowisko nasze było iuż teraz ze wszech miar korzystnem. Jenerał O'Higgins był w stanie daley na przód nacierać, gdy tymczasem Jenerał Soler mógł z boku nieprzyiaciela oskrzydlić, gdyby okazywał chęć, przed cofnieniem się na równiny, ieszcze raz kroku dotrzymać. Rozkazałem przeto Pułkownikowi Zapiola, aby z pierwszym 2gim i 3cim szwadronem w okamgnieniu naprzód wyruszył, i na nieprzyiaciela pałaszem uderzył, lub żeby przynaymniey uwagę iego tak długo na siebie zwracał, dopókiby 7my i 8my bataliion nie posunęły się, przez coby nieprzyiaciel do zaięcia stanowiska w planie naszym wyznaczonego przymuszonym został. Jenerał Soler czynił dalsze poruszenia swoie na prawem skrzydle z wielkiem szczęściem i z wielką zręcznością, wyszedłszy pierwey na poprzecinaną i prawie niedostępną górę, nie będąc od nieprzyiaciela prędzey spostrzeżonym, aż wtedy dopiero, gdy nad własnem stanowiskiem iego górował i z boku mu zagrażał.

Odpór, któregosmy tam doznali, był mocnym i wytrwałym. Z obydwóch stron zaczął się straszny ogień, i z naywiększą zaciętością przeszło godzinę zaprzeczał nam nieprzyiaciel zwycięztwa. Prawda, że się przeszło 1500 ludzi, wybor iego piechoty, kwiat woy-

ska iego w tem mieyscu znaydował, a nad to zasłaniała ich iazda znakomita. Pomimo tego zbliżała się chwila stanowiąca. Waleczny Jenerał OHiggins zebrał 7my i 8my bataliion, utworzył dwie ściśle połączone kolumny, stanął na czele pierwszey, i rzucił się z bagnetem na lewe skrzydło nieprzyiaciela. Pułkownik Zapiola na czele 1go, 2go i 3go szwadronu, uderzył na prawe iego skrzydło. W iednymże czasie natarł Jenerał Soler na wzgórza, które stanowisko nieprzyiacielskie zasłaniały, i dla których bronienia nieprzyiaciel 200 ludzi wysłał. Ale tam przybył Dowodca Alvarado ze strzelcami swoimi, i wysłał dwie kompanije pod Kapitanem Salvadores, które na wzgórza uderzyły, Hiszpanów pokonały, i bagnetem skłuły. Tymczasem nacierały nieustraszone szwadrony pod rozkazami Dowodców swoich z naywiększą odwagą. Cała piechota nieprzyiacielska została rozproszoną i zniszczoną; rzeź była okropna, ale zwycięztwo zupełnem i stanowiącem. Natężenia nasze zmierzały potem iuż tylko do ścigania nieprzyiaciela, który w zupełnem nieładzie ze wszystkich mieysc uciekał. Dowodca Necochea, który z 4tym szwadronem i z moią strażą, iak załączony plan wskazuie, na nieprzyiaciela uderzył, sprawił straszliwą rzeź w hufcach iego. Po południu przybyła iazda nasza do przesmyków Collina. Cała piechota nieprzyiacielska została zniszczoną; 600 ieńców, 32 Officerów, a między nimi wielu wyższego stopnia, i równa, albo większa liczba zabitych, zupełny park artyleryi iego, znaczne zapasy i chorągwie pułku Chiloe, były owocem tego dnia chwalebnego. Lecz skutki były ieszcze ważnieyszemi. Prezes Hiszpański Marco, opuścił stolicę ieszcze tey samey nocy z dnia 12go w pośród trwogi i nieładu, które ta klęska sprawiła, i z mizernemi szczątkami woyska swoiego udał się do Valparaiso. Całą artyleryę swoią zostawił pod górą Prado; obawiał ón się, że nie dosyć wcześnie zaiedzie, aby się mógł na okręt schronić, i uciekał wzdłuż brzegu ku San Antonio, gdzie wraz z naywiększą częścią orszaku swoiego, przez krążący oddział konnych grenadyerów naszych pod rozkazami odważnego Kapitana Aldado i Patryoty Almireza, poymanym został. Jutro wyglądamy go w stolicy tuteyszey. Wszystkie te szczęśliwe wypadki winniśmy karności i wytrwałości Dowodców, Officerów i żołnierzy, którzy są godnymi szacunku Współobywateli swoich i Twoiego JW. Panie. Bez tey pomocy, którą mi Jenerałowie Soler i O'Higgins dali, nie byłaby ta wyprawa tak stanowiącego skutku otrzymała; im to, i Officerom Sztabu moiego (tu wymienia ich nazwiska) winienem naywiększe obowiązki. — Słowem, echo patryotyzmu odbiia się w iednymże czasie we wszystkich okolicach, a woysko Andesańskie, będzie mogło zawsze z chlubą powiedzieć: W dwudziestu i czterech dniach skończyliśmy wyprawę woienną, przebyliśmy pasmo gór naywyższych w świecie, wykorzeniliśmy tyranię i daliśmy wolność Prowincyi Chili. Niechay Bóg JW. Pana utrzymuie etc. etc.'' (Podpisano) Jose de San Martin.

Hiszpaniia.

Przeszło 3000 osób w Katalonii podpisało prośbę do Króla Hiszpańskiego za Jenerałem Lacym. Jenerał Castannos, Wielkorządca Katalonii, mówi w publicznych swoich obwieszczeniach z wielką grzecznością o Jenerale Lacym, iako człowieku, którego iedynie uwiodło zdanie, iż Stany (Cortes) maią prawą władzę. Wstawił ón się także o złagodzenie kary Jenerała Lacego, który będąc Wielkorządcą Katalonii, okazał czynność i bezinteressowność, a lubo tysiączną miał sposobność zbogacenia się, nie zrobił atoli maiątku.

Jenerał Milans, który schronił się w góry, i ma zbroyną siłę, napisał do Jenerała Castannosa list z oświadczeniem, iż tak sobie postąpi z ieńcami, którychby zabrał, iak Rząd obchodzić się będzie z Jenerałem Lacym i stronnikami iego.

List z Bilbao pod dniem 24. Maia (umieszczony w gazetach Londyńskich) donosi, iż 6 osób, z których 5 są oycami nayznakomitszych rodzin, a 6ta ma stopień Podpułkownika, skazano na szubienicę za ułatwienie ucieczki kilku osądzonym na śmierć Patryotom. Innych zaś, obwinionych o podobny występek, skazano na 3, 4 i 6cioletnie więzienie, lub osadzenie w domu poprawy.

W Kadyxie obrócił pożar w perzynę Królewską zbroiownię morską; przyczyna tego nieszczęścia niewiadoma. Stratę oszacowano do 10 miliionow realow (około miliona ZR.)

Wielka Brytaniia.

Dnia 9. Czerwca zaczęła się w Londynie sprawa przeciwko Watsonowi, Thistlewoodowi, Prestonowi i Hooperowi, oskarżonym o zdradę Kraiu na zgromadzeniu Ludu w Spafield. Pod mocną strażą przywieziono ich z Toweru do Westminsteru, i wązkiemi drzwiami wprowadzono do Izby sądowey, gdzie iuż pełno było prawników, świadków i t. d. Wzięto naprzód sprawę Watso-

na. Lord Ellenborough, Prezes Sądu wydał rozkaz, ażeby przed zapadłym wyrokiem nie umieszczano w gazetach żadney wiadomości o tey sprawie. Pierwsze posiedzenie skończyło się o 7mey wieczorem; słychać, iż tylko wysłuchano świadków przeciwko Watsonowi. Nie prędko się Sąd zebrał w przepisaney liczbie Członków, bo 19 osób ze strony Królewskiey, a 23 ze strony oskarżonych wyłączono. Licznie zebrane pospólstwo wydawało radosne okrzyki, gdy winowayców wprowadzano i wyprowadzano. Patrole iednak gwardyi przyboczney utrzymały spokoyność. Wszyscy oskarżeni wesołą minę okazali. Lordowie Holland, Grey i Lauderdale, P. Tierney, Lord-Prezydent miasta i t. d. byli na pierwszem posiedzeniu Sądu. Nazaiutrz zaś znaydował się także P. Hunt.

Niedaleko Leeds poymano dnia 6. Czerwca 7 ludzi, podeyrzanych o wzniecanie buntu, a 10 w okolicach Wakefield. Zaprowadzono ich do więzienia w Wakefield.

Francya.

Paryzki dziennik rospraw (Journal des Debats) umieścił pod d. 27. Maia następujący artykuł: „Wiadomości nasze naukowe są tak puste, iak polityczne. Autorowie umilkli, a niewolnicze prassy wybiiaią tylko przedrukowane dawnieysze dzieła.“ Poczytano te wyrazy za obelgę Rządu, i z tey przyczyny wydawanie tego dziennika przez kilka dni wstrzymano. Pozwolono mu wprawdzie znowu wychodzić, lecz musiał umieścić sprostowanie powyższego artykułu, a autora iego usunąć od Redakcyi.

Gazety Angielskie doznaią znowu trudnego weyścia do Francyi. Zakazane ich dawać do czytania w kawiarniach w Dieppe, a Kapitanowie statków pocztowych nie chcą ich brać z sobą.

W Sens rozbroiono i rozwiązano gwardyę narodową za niełady, które na targu tamecznym zaszły.

Minister Policyi wydał okólnik do Prefektów i Podprefektów, przepisuiąc im, iak sobie w czasie rozruchów z przyczyny drożyzny zboża postąpić maią. Wyraził między innemi: „Stała odwaga w pierwszych chwilach rozruchu, uchyla potrzebę użycia zbyteczney surowości. Jest ona dogodną dla publicznego porządku, a nawet dla interessu winowayców. Należy Wam zatem Mości Panowie nigdy nie patrzeć obojętnie na bunt, ale go natychmiast uśmierzyć. Każda zwłoka iest zgubną, a słabość, godną kary. Nigdyby wielkich występków nie powściągniono, gdyby początkowego kupienia się pospólstwa dzielnie i bez żadnego względu nie rozproszono. Gdy Lud przekona się, iż Zwierzchność iego chce koniecznie utrzymać spokoyność nie zważaiąc, ile to kosztować może, nie pokusi się zapewne o iey zaburzenie.“

Kraie Barbaryyskie.

Jeden z dzienników Paryzkich zawiera następuiący artykuł: „Coż iest tak nadzwyczaynego, iak eskadra Barbaryyska na kanale, natrząsaiąca się z potęgi Angielskiey, i zabieraiąca okręt kupiecki tuż pod Dealem? Niedawno rozlegał się na środziemnem morzu huk dział Albionu, rozpościeraiących śmierć, pożar i zniszczenie na wałach Algieru i w samem mieście; dziś zaś, widziemy Barbaryyczyków puszczaiących się śmiało na morza, po których okręty Europeyskie trwożliwie pływaią.

Naynowsze gazety Londyńskie piszą powtórnie i z zapewnieniem o (zaprzeczanem przez gazety Francuzkie) zamordowaniu kilku Konzulów Europeyskich w Algierze, i dodaią, że od czasu tey katastrofy otworzone są meczety dla ludu, i że chorągiew Mahometa na wszystkich ulicach powiewa.

Dey Algierski ma się chlubić, iż teraźnieysze iego szańce są daleko mocnieysze od dawnieyszych, i oczekuie Anglików, ieśli maią ochotę uszkodzić drugą swoię flotę; strata ich bowiem iest w stosunku dziesięć razy większą, aniżeli iego; bateryе zaś łatwiey można naprawić, aniżeli okręty i t. d.

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą pod d. 10. Maia co następuie:

Zaszło tu niejakie poróżnienie między Posłem Angielskim i Portą z powodu stracenia herszta rozbóyników morskich Catramatto, którego niedawno na brygu Tureckim z okolic Negropontu sprowadzono. Ponieważ ten człowiek iest rodem z wysp Jońskich, ujął się przeto za nim Poseł Angielski, tem bardziey, iż podczas sprawy iego nie przypuszczono tłumacza Angielskiego.

Smierć dwóletniey córki pogrążyła znowu w smutku rodzinę W. Sułtana. Z 6ciu synów którzy się W. Sułtanowi urodzili, żyie tylko ieden, Abdulhamid, maiący teraz 4 lata przyszły Następca tronu; z 8 zaś córek pozostało dwie, to iest Fatima i Saliha.